

TADEUSZ GROCHOWSKI

Tadeusz Grochowski

Publiczna Polska Szkoła Powszechna w Radzynie

5 czerwca 1946 r.

Moje przeżycia wojenne

Środa, październik 1943 r. Około godz. 12.00 w południe przyjechało pięć fur Niemców do naszej wioski za aresztowaniem. Zaraz po przyjeździe rozbiegli się po wiosce, ażeby dużo chłopców złapać. I oczywiście złapali trzech młodych chłopców, najstarszy z nich miał 25 lat. Zaprowadzili ich do szkoły, ze szkoły dzieci wygnali, ażeby nic nie widziały, co się będzie działo. Ja poszedłem do gospodarza, który mieszkał o parę kroków od szkoły, i przez okno zacząłem obserwować scenę, jaka się rozgrywała koło szkoły.

Kilku Niemców pobrało sobie kołki i zaczęło nimi okładać chłopców. Chłopcy tylko jęczeli z bólu. Gdy jedni Niemcy zmęczyli się, wtedy drudzy zastępowali ich i znowu okropnie katowali i bili. Gdy jeden z aresztowanych zemdłał, wylali na niego kubeł wody i znowu, jeszcze mocniej, zaczęli katować. Pobitych i pokrwawionych chłopców, którzy nic nie chcieli wydać, wrzucili na wóz jak świnie, sami usiedli na nich i zawieźli [ich] do więzienia. Z więzienia wrócił tylko jeden, a dwóch nie wróciło.